



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 26 LIPCA 1948 ROKU

Nr 204 (1129)

Wallace rzuca wyzwanie

trumanowsko-deweyowskiej koalicji militarystów i bankierów

O utrwalenie pokoju i zgodę między narodami — zobowiązuje się walczyć kandydat Partii Postępowej na prezydenta USA

FILADELFA (PAP). — Wśród olbrzymich owacji zebranych tłumów Henry Wallace wygłosił godzinne przemówienie, w którym wyraził na wstępie zgodę na przyjęcie z ramienia Partii Postępowej kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wallace wygłosił przemówienie nie w gmachu konwencji, który mógł pomieścić zaledwie 18 tys. osób, lecz na największym stadionie miejskim w Filadelfii, gdzie zebrano się ponad 35 tys. ludzi. Celem usłyszenia Wallace'a przybyli specjalnie pociągi jego zwolenników z 10 wielkich miast, w tym z Nowego Jorku około 5 tys. osób.

Wallace przedstawił raz jeszcze swój program wyborczy i wystąpił z druzgocącą krytyką programów wewnętrznego i zagranicznego demokratów oraz republikanów.

Mówca podkreślił, że Partia Postępowa nawiązuje do tradycji Jeffersona, Lincolna i Roosevelta. W przeciwieństwie do kandydatów obu starych partii, którzy zobowiązali się wobec wyborców do polityki „mądrej i rozsądnej”, polityka Partii Postępowej ma być polityką „mądrą i rozsądną”. Wallace powiedział, że ma on jedynie zobowiązanie wobec mas amerykańskich. Połączył one na obywateli:

- 1) postawienia praw ludzkich na naczelnym miejscu,
- 2) odebrania władzy w USA z rąk wielkich monopolów i międzynarodowej finansjery,
- 3) pokojowych rokowań ze Związkiem Radzieckim oraz utrwalenia pokoju bez poświęcania interesów mas amerykańskich,
- 4) wzmocnienia ONZ jako nadrzędnej instytucji powołanej do pokojowego rozwiązywania międzynarodowych sporów,
- 5) uczucia prestiżu i polegi Stanów Zjednoczonych dla pomocy ludności świata, a nie jej wyzyskiwaczom i władcom.

6) walki o prawa świata pracy, zarówno proletariatu miejskiego, jak i wiejskiego przeciwko trwoniению dóbr i zasobów amerykańskich.

Program swój Wallace określił jako program postępowego kapitalizmu, który będzie bronił „twórczych sił niepodległych jednostek przeciwko pętom monopolu”.

„Zobowiązałem się — powiedział Wallace — do walki przeciwko strachowi, którym tworcy historii i paniki chcą przesłonić masom amerykańskim prawdziwe przyczyny obecnej sytuacji światowej”.

Stwierdzając, że koła rządzące USA zdradziły Roosevelta, Wallace określił je jako koalicję militarystów oraz sfer bankowych i monopolistów naftowych. Przypomniał on swe ostrzeżenia sprzed dwóch lat, kiedy był jeszcze członkiem gabinetu Trumana, że linia polityki amerykańskiej będzie prowadziła do wzrastającego międzynarodowego napięcia.

Wallace podkreślił, że ostrzeżenie to złożył jeszcze przed wydarzeniami w Grecji, we Włoszech i w Palestynie.

Wallace oświadczył następnie, przy omawianiu kryzysu berlińskiego, że został on spowodowany przez amerykańską politykę w Europie. „Niemcy będą centrum każdego kryzysu międzynarodowego — powiedział on — jak długo Stany Zjednoczone nie porozumieją się ze Związkiem Radzieckim. Jednakże rządzące koła amerykańskie nie chcą tego uczynić, po-

nieważ celem ich w Niemczech było i jest doprowadzenie z powrotem do władzy tych kół przemysłowych i monopolistycznych, które



blagosławiały i finansowały faszyzm niemiecki i były sprawcami hitlerizmu w Rzeszy.

W zachodnich Niemczech — stwierdził Wal-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Represje rządu włoskiego

w stosunku do działaczy robotniczych

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita” donosi, że policja włoska przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród działaczy związków zawodowych i wśród robotników, którzy brali udział w strajku protestacyjnym po zamachu na Togliattiego. W Florencji wytoczone pro-

cesy 57 członkom związków zawodowych oraz Związku Byłych Partyzantów. W prowincji Siena ma wkrótce stanąć przed sądem około 100 działaczy robotniczych. W San Salvatore aresztowano około 50 osób. Aresztowania przeprowadzane są również w Turynie, Bolonii i Neapolu.

Prawda o kongresie KPJ

Tito i Rankowicz idą w ślady Dorriota i Mussoliniego

MOSKWA PAP. — Korespondent dziennika „Prawda” donosi z Belgradu na temat kongresu Komunistycznej Partii Jugosłowiańskiej, „Kongres KPJ przygotowywał się i odbywał się w warunkach silnego terroru, stosowane-

go przez kierownictwo partyjne wobec wszystkich członków partii, którzy wyrażaliby najmniejszy sprzeciw w stosunku do Linii Tito-Rankowicza.

Podczas przygotowań do kongresu stosowano wobec wielu członków Komunistycznej Partii Jugosławii represje za to, że występowali oni przeciwko antyradykalnej i antysocjalistycznej linii postępowania obecnych przywódców KPJ. Wiadome są fakty, że kiedy wybrani już na kongres delegaci nie okazywali gotowości ślepego głosowania na narodowy i antyradykalny kurs kierownictwa K. P. J. byli oni natychmiast odsuwani od wszelkiej działalności i aresztowani. Szczególnie liczne są aresztowania w jugosłowiańskiej części Macedonii i w Serbii.

W rzeczywistości, każdy kto ośmiela się wyświadczyć w obronie rewolucyjnych zasad marksistowsko-leninowskich, przeciwko nacjonalizmowi rządzącej góry KPJ, znajduje się pod groźbą rozprawy ze strony Rankowicza. Partia jest pod nadzorem człowieka, który łączy stanowisko ministra bezpieczeństwa i organizacyjnego sekretarza Centralnego Komitetu KPJ, szeroko wykorzystuje środki policyjne w wewnętrznych sprawach partyjnych.

Kongres odbywa się w budynku, otoczonym ze wszystkich stron wojskiem, wokół zaś rozstawiono działo zenitowe. Samoloty znajdują się w gotowości bojowej.

Wylania się pytanie: przeciwko komu skierowana jest taka wojenna - policyjna machina, jeżeli Tito i Rankowicz zapewniają, iż mas partyjne jednomyślnie idą za kierownictwem KPJ? Widocznie obecni przywódcy jugosłowiańskiej partii komunistycznej nie liczą na siłę przekonywującą swoich argumentów i swoich oświadczeń, lecz polegają na sile oręża i represji.

Nazywa się to u Tito i Rankowicza wewnętrzno - partyjną demokracją. Jasne jest, że terrorystyczne metody, szeroko wykorzystywane przez obecnych jugosłowiańskich przy-

wódców, mają określony cel zastraszenia mas partyjnych i zmuszenia delegatów kongresu do ślepego głosowania na wszystko, co będzie podyktowane przez dyktatorską górę KPJ.

Podczas kongresu w pierwszym sprawozdaniu Tito użył groźby pod adresem komunistów, wiernych zasadom Internacjonalizmu i marksistowsko-leninowskiej Idei. Powiedział: „Będziemy niełaskawymi wobec wszystkich odchyleń od linii naszej partii”.

W tego rodzaju atmosferze groźby i zastraszania odbywa się cały kongres. Nie bez podstaw robotnicy Jugosławii, śledząc przebieg kongresu i będąc świadkami masowych aresztowań komunistów, mówią z żalem: „I teraz w więzieniach będą siedzieli nie faszysti, współpracujący z okupantami, lecz komuniści, formujący szeregi przeciwko nim”.

W świetle powyższych faktów sztyderstwem stają się wielokrotne oświadczenia z trybuny kongresu, padające z ust przedstawicieli kierownictwa KPJ o wierności wobec marksizmu oraz o wolności i demokracji wewnątrz partii.

Widać, że kierownictwo nie czuje się obciążone na siłach utrzymania partii w rękach bez okrutnych środków terrorystycznych, przy pomocy prześladowań, aresztów, zastraszania komunistów jugosłowiańskich, wiernych marksizmowi - leninizmowi. Ludzie, pokroju Rankowicza próbują utrzymać się na kierowniczym stanowisku w partii i narzucić jej swoją nacjonalistyczną, antyludową politykę.

Taki system terroru i represji świadczy o tym, że kierownictwo KPJ weszło na drogę stosowania metod faszystowskich. W swoim czasie próbowali tak postępować w stosunku do francuskich komunistów — Dorriot, zaś wobec komunistów włoskich — Mussolini. Oba szybko też stoczyli się w objęcia faszystów. Takie są pouczające lekcje historii. Biurokratyca góra rządząca komunistyczną partią jugosłowiańską doszła już do ostatecznej granicy — kończy korespondent „Prawdy”.

„Obywatelu, mówcie na temat!...”

Wyrzuci tego rodzaju pod adresem mówcy robotnika lub chłopca, robotnicy lub chłopki rozlega się jeszcze nie raz z za stołu prezydiального. Ma on niekiedy swoje uzasadnienie. Są prawie w każdej organizacji czy instytucji tacy „zawodowi” mówcy, którzy mają na każdą okazję jedno przemówienie. Najczęściej jednak rozlega się ów okrzyk przewodniczącego wówczas, gdy mówca-robotnik czy robotnica, chłop czy chłopka poruszają w swoim przemówieniu temat niewygodny lub nieprzyjemny dla kierowników tej czy innej instytucji, przedsiębiorstwa lub organizacji, gdy pod adresem kierowników pada słowo krytyki ze strony ludzi pracy nie piastujących wysokich urzędów.

Byłem niedawno na zebraniu partyjnym w pewnej większej fabryce. Tematem obrad były uchwały lipcowego Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. W dyskusji zabrał głos robotnik, który wskazał na niesumienne prace kierowników fabrycznych kolonii dla dzieci robotniczych. Przewodniczący przerwał mu: — towarzyszu, mówcie na temat! Zabrała głos robotnica, wskazywała na marnotrawną gospodarkę surowcem. Przewodniczący zwrócił jej uwagę: — towarzyszu, prosimy, żebyście się trzymali tematu referatu!

Robotnica mówiła o nieporządnym stosunku niektórych majstrów do swej pracy, do swego miejsca pracy, wskazując, że taki majster nie może mieć autorytetu u robotników. Przewodniczący zganił ją, że mówi nie na temat.

Każda taka uwaga przewodniczącego detonowała mówcę lub mówczynię i interwencja przewodniczącego faktycznie zamykała mu usta. Praktycznie przewodniczący zebrania „kneblował” usta ludziom pracy, którzy nierzadko w swej skromności muszą się zdobyć na nielada odwagę, aby zapisać do głosu i opowiedzieć wobec całego zgromadzenia o tych rzeczach, które uważa za niesłuszne w działalności tych lub innych kierowników.

I dlatego jest rzeczą głęboko niesłuszną taki lekceważący stosunek niektórych kierowników

do głosów ludzi pracy, którzy, co prawda, nie zajmują żadnych stanowisk urzędowych, ale często bardzo dobrze dostrzegają błędy popełniane przez kierowników tych lub innych instytucji czy zakładów.

Na śliską i niebezpieczną drogę wstępują ci kierownicy, którzy nie chcą się wsłuchiwać w głosy krytyki i którzy nie lubią publicznie przeprowadzać samokrytyki swej własnej działalności. Wielcy nauczyciele klasy robotniczej Marks i Engels, Lenin i Stałin powielali kroć ostrzegali, że niewysłuchiwanie się w głosy krytyki i nieprzeprowadzanie samokrytyki musi prowadzić takich kierowników i takie organizacje do pogłębienia swoich błędów, a nie rzadko do całkowitego zwichnięcia. Przecież nie co innego spowodowało na manowce przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii — Tito, Kardela i innych.

Przyznajemy: brak jeszcze u większości robotników i chłopów, robotnic i chłopek kunsztu wystawiania swoich myśli, brak kultury słowa mówionego. Ale skądże mieli nabyć tej umiejętności?

Przecież chyba nie za czasów sanacyjnych, gdy groziło więzienie lub Berezka Kartuska za każde śmielsze słowo wypowiedziane przez robotnika lub chłopca? Przecież chyba nie za okupanta niemieckiego?

Ludzie pracy dopiero teraz w Polsce Ludowej, mają możliwość skorzystać w pełni z praw obywatelskich i wypowiadać głośno swoje uwagi i życzenia, swoje pragnienia i swoją wolę. I źle czynią ci kierownicy, którzy usiłują hamować rosnącą aktywność zarówno szeregowych członków partii, jak i ludzi pracy w ogóle. A już zupełnie niedobre jest, kiedy przewodniczący zebrania robotniczego zamyka usta mniej wyrobionym członkom partii i bezpartyjnym robotnikom opryskliwym okrzykiem: „obywatelu, mówcie na temat!”

We mnie osobiście zakiełkowała podejrziwa myśl: tu wola, aby o pewnych rzeczach nie mówiono przy niewłaściwych.

■ 11.

Podatek na „most powietrzny”

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” donosi z Frankfurtu, że władze Bizoni zamierzają wprowadzić nowy „podatek” w wysokości 2 marek od każdego mieszkańca Niemiec zachodnich, żeby opłacić przewóz żywności i innych towarów drogą powietrzną do zachodnich sektorów Berlina.

„W ten sposób — pisze „Neues Deutschland” — władze amerykańskie i brytyjskie chcą zebrać fundusz w wysokości ok. 100 milionów marek od niemieckiej ludności pracującej, żeby finansować w dalszym ciągu tzw. „most powietrzny” wymyślony z „względów czysto propagandowych”.

Małgorzata Fornalska

W rocznicę śmierci tow. Jasi

Upalny dzień 26 lipca 1944 roku rozbił się nad Warszawą loskotem gąsienic i zgiełkiem przemarszu cofających się ze wschodu wojsk. Coraz bliżej Wisły pionoła linia frontu, z daleka dolatywał pomruk artylerii. Lublin był już wolny. Na oswobodzonej ziemi powstał rząd ludowy — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Wściekłość Niemców sięgała zenitu i w pierwszym rzędzie mścili się na tych bojownikach podziemnej Polski, którzy swą wieloletnią pracę przygotowywali nową, demokratyczną Polskę. W ponurych lochach na Sucho ginęli najdzielniejsi bojownicy partii demokratycznych, salwy egzekucji rozbrzmiewały na Pawiaku. 26 lipiec stał się bolesną datą dla walczących o nową Polskę, a szczególnie warszawskiej organizacji PPR, która w dniu tym straciła kilku swych najlepszych towarzyszy. W tym dniu zginęła również bohaterka jedna z najpiękniejszych postaci ruchu robotniczego — Małgorzata Fornalska „Jasia”, gdyż pod tym imieniem znał ją ogół towarzyszy, wyczerpana ośmiomiesięcznym więzieniem, osłabła wskutek wykańczających tortur, została po raz ostatni wyprowadzona z Pawiaka już nie na badania do gestapo, ale na śmierć.

„Jasia” była kochana i ceniona przez wszystkich. Ktośkolwiek spotkał się z nią na terenie swej pracy, gorąco się do niej przywiązywał, cenił ją i stawał się jej przyjacielem. Ta drobna, wątła kobieta, o łagodnych, czarnych oczach sięgnęła ze swej dobroci, łagodności, niespożytej energii, którą oddała w służbie sprawiedliwej, wolnej od ucisku i wyzysku Polski. Nic nie potrafiło jej złamać. Ani ciężkie życie, ani wielokrotne więzienie. „Jasia” zachowała pogodę ducha, łagodność i przedziwną, tak dla niej charakterystyczną dobroć.

W ciągu całego życia Małgosia nie miała ani jednej chwili załamania. Po wytniętej w młodości drodze szła konsekwentnie i pewnie, choć była to droga najczarna trudności i niebezpieczeństwami.

Małgorzata Fornalska była córką malarza z Lubelszczyzny. Głód i niedza częstym były gośćmi w domu rodziców. Trzeba było wreszcie sprzedać skrawek ziemi w Fajławicach i szukać chleba u obcych. Życie stało się jeszcze cięższe, gdy wybuchła w 1914 roku wojna. Fornalscy ewakuują się do Rosji, zamieszkują w Carynie (obecnie słynny Stalingrad). W trudnych warunkach mała Małgosia uparcie, z wytrwałością uczy się, czyta, po chłania książki. Interesuje ją historia, szuka w życiu prawdy, ciemne, poważne oczy badawczo przyglądają się życiu.

Revolucja lutowa porwała Małgosię, pełna stoletnia dziewczynka nad wiek dojrzała, zaczyna konkretyzować swe poglądy, krystalizują się w niej uczucia i myśli. Całym sercem jest z ruchem robotniczym, wchodzi na drogę, której całe życie będzie wierna, na drogę walki o socjalizm.

W 1918 roku Małgosia wstępuje do Socjal-Demokratycznej Partii Królestwa Polskiego i Litwy, następnie ściąga się jako sanitariuszka ochotniczo do Armii Czerwonej, gdzie cieszy się wielką sympatią i miłością żołnierzy. Drobna, szczupłutka Małgosia, „mała siostra”, jak ją nazywają ranni, potrafi nieść pomoc najbardziej cierpiącym, jest opiekowana i daleka. Po wojnie Małgosia wraca do Polski, wie, że jest potrzebna w kraju, gdzie toczy się walka o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską. Wstępuje do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (następnie KPP).

Przy pomocy matki organizuje na nowo rozbity organizację wiejską. Trudna to praca. Bardzo szybko „Jasia” staje się ofiarą terroru reakcyjnego. Zostaje aresztowana. Ten ciężki egzamin życiowy ujawnia jej hart i wytrwałość, które cechują ją przez całe życie. Mimo ciężkich warunków więziennych uczy się, pogłębia swą wiedzę, podtrzymuje na duchu inne towarzyszy.

Lata do roku 1939 upływają „Jasi” na in-

tensywniej pracy partyjnej, przerywanej parokrotnym uwięzieniem. Pisz, kształci się, organizuje rewolucyjny ruch kobiecy.

Wybuch wojny zastaje ją w więzieniu sanacyjnym, gdzie przebywała od trzech lat, aresztowana za pracę w Komitecie Centralnym Pomocy więźniom antyfaszystowskim.

Jako jedną z ostatnich, po kapitulacji Warszawy, „Jasia” wychodzi na wolność i dostaje się do Białegostoku. Pracuje tam, jako nauczycielka.

W pół roku po napaści Niemców na ZSRR, ostatnim pociągami Małgorzata Fornalska wyjeżdża wraz z matką i córeczką w głąb Związku Radzieckiego, a wkrótce, nie bacząc na swe wątłe zdrowie, przedostaje się do Polski.

W styczniu 1941 roku z luźnych dotychczas grup i kółek powstaje Polska Partia Robotnicza. Obok tow. tow. Nowotki, Findera, Gomułki-Wiesława, towarzysza „Jasia” staje w pierwszym szeregu organizatorów PPR. Bierze czynny udział w pracach partii. Patrząc na tę drobną, wątłą kobietę, trudno wprost było uwierzyć, że może sprostać tak wielu zadaniom. Na leży do komitetu redakcyjnego „Trybuny Wolności”, opiekuje się więźniami, kieruje aparatem, zaopatrującym towarzyszy w dokumenty, obsługuje teren, jest łączniczką między oddziałami zbrojnymi a wydziałami Komitetu.

W najcięższych dniach rozpasanego terroru

1943 roku jest dla towarzyszy uosobieniem wiary w zwycięstwo. Kochali ją towarzysze partyjni, szanowali i cenili ludzi z poza partii. Nie złamała jej nawet śmierć najbliższych towarzyszy, Mariana Marcelego Nowotki, ani bohaterka śmierć jej szczególnie ukochanego towarzysza „cudownego dziecka”, jak go nazywała, Janka Krasickiego.

13 listopada „Jasia” spotyka się z długo niewidzianym mężem, aby nie zobaczyć go więcej. Zostaje aresztowana wraz z Pawłem Findere, w mieszkaniu na Grottego i znów osadzona w warszawskim więzieniu. Wożono ją po różnych miastach, bito i torturowano, nikt nie zdradził, nikogo nie wydała. Po ośmiu miesiącach tortur została stracona w dniu 26 lipca 1944 roku na Pawiaku.

Do ostatnich chwil swego życia była łagodna, spokojna, opanowana. Wiedziała, że front jest już blisko, i choć zdawała sobie sprawę, że nie zobaczy już Polski takiej, o jaką walczyła, głęboko wierzyła w wyzwolenie narodu i w sprawiedliwość.

Pamięć o „Jasi”, członku KC PPR, ofiarnej bojownicze i najlepszej towarzysze, pozostała w naszej organizacji zawsze żywa, gdyż była to „postać w naszym ruchu kryształowa, był to najofiarniejszy żołnierz wyzwolenia i wierności”, jak ją scharakteryzował tow. Wiesław.

PAWEŁ FINDER

W rocznicę śmierci

26 lipca mija czwarta rocznica śmierci wielkiego rewolucjonisty i bojownika Polskiej Ludowej PAWEŁ FINDERA. Życie jego było pa-

niem ciągłych walk o Polskę sprawiedliwą społeczną, o zwycięstwo postępu. Atmosfera robotniczego miasta, w którym się urodził, gorące umiłowanie wolności i sprawiedliwości, zamiłowanie do nauki, lektura wybitnych teoretyków marksizmu sprawiły, że już jako uczeń gimnazjalny w Bielsku na Śląsku związał swe życie z ruchem robotniczym. Nie mogąc studiować w Polsce, wyjeżdża na uniwersytet do Wiednia. Przyjmuje tam udział w rewolucyjnym ruchu studenckim, zdobywa już sobie zaufanie i sympatię kolegów. Dalsze studia Paweł odbywa we Francji, biorąc tam również aktywny udział w ruchu robotniczym. Praca partyjna pochłania go całkowicie.

Uczy się nocami. W 1927 roku uzyskuje dyplom inżyniera chemii i przystępuje do przygotowania pracy doktorskiej. Z tego okresu zna Pawła wielki uczynek francuski, Fryderyk Joliot, zięć naszej znakomitej robotniczki Marii Curie-Skłodowskiej. Kiedy 10 lat później Joliot dowiaduje się, że Paweł przebywał w więzieniu w Rawiczu i że tak, jak inni więźniowie polityczni, pozbawiony jest prawa otrzymywania książki naukowej — własnoręcznie dedykuje uzdolnionemu uczniowi najnowsze dzieło z dziedziny fizyki i przysyła do prokuratora w Warszawie. Podpis słynnego francuskiego uczonego zrobił swoje. Książka dotarła do więźnia, torując drogę dalszym książkom naukowym.

Na początku 1928 roku po wystąpieniu na wielkim wiecu w Clermont-Ferrand, zostaje aresztowany przez francuską policję i odstawiony do granicy belgijskiej.

W maju 1928 roku Paweł jest już w kraju, odbywa odroczone z powodu studiów służbę wojskową w szkole podchorążych w Zamościu. Następują lata zmudnego, ciężkiego i ofiarnego życia bojownika sprawy robotniczej. W warunkach coraz ostrzejszego terroru rewolucyjnego, szybko zapoznaje się z sanacyjnymi więzieniami. Kwiecień 1931 rok — więzienie przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Pół roku wolności, i znów „Centralniak” i „Pawiak” w Warszawie. A półtora roku później Mokotów i w końcu Rawicz. Krótkie przerwy między więzieniami

są przez niego pracowicie wykorzystane. Jako sekretarz Okręgowego Komitetu Łodzi, Zagłębia, Warszawy, Paweł organizuje masy robotnicze do walki z kapitalistycznym wyzyskiem i bezrobociem, do walki z sanacją, z faszyzmem i groźbą wojny.

W kwietniu 1934 roku Paweł zostaje znów aresztowany. Rozprawa odbywa się w kwietniu 1936 roku, kiedy cały kraj ogarnięty został falą strajków politycznych i masowych demonstracji przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Mimo braku dowodów rzeczowych prokurator domaga się surowego wyroku, bo kierowane przez Komunistyczną Partię Polski demonstracje i walki uliczne w Krakowie i Łwowie, w Częstochowie, Bydgoszczy i innych miastach zagrażają rządowi sanacyjnemu, bo oskarżony należy do partii, która zwalcza „przysław” Polski z „młodym, sprężystym państwem hitlerowskim”, a domaga się polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Zapadł wyrok 12 lat ciężkiego więzienia.

W niespełna trzy i pół lata później Polska tragicznie odczuła „sprężystość” owego „młodego państwa na zachodzie”, a „przestępca polityczny”, Paweł Finder, w pierwszym dniu bandyckiego napadu Hitlera na Polskę wraz z Marianem Nowotką, Lampem, Buczkim i tysiącami innych współtowarzyszy wyrwał się z murów więzienia, by stanąć w pierwszym szeregu obrońców zdradzonej i opuszczonej przez rząd sanacyjny „patriotów” Stolicy.

W październiku 1939 roku Paweł przybył do Białegostoku, gdzie pracuje jako inżynier w komisji planowania.

Myśl o Polsce, jęczącej pod butem hitlerowskim nie opuszcza go. Marzy o powrocie do kraju, o stworzeniu nowej partii wyzwolenia narodowego i społecznego.

Wyruszając do kraju w swoim liście do żony pisał: „Bądź spokojną o mnie i nie martw się, wszystko będzie dobrze, a gdyby nie, to myślę, że nie można wyobrazić sobie piękniejszego końca...”

Po przedostaniu się do kraju Paweł Finder wraz z Marcelem Nowotką i Władysławem Gomułką (Wiesławem) oraz z innymi towarzyszami buduje scentralizowaną, zwartą ideowo Polską Partię Robotniczą na razie z istniejących już wcześniej w kraju organizacja, związków,

Wallace rzuca wyzwanie

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

lance — nie ma obecnie pokoju i sprawiedliwości, o których mówią rządzące w USA kółka. W zachodnich Niemczech odbudowuje się wojenny potencjał przemysłowy, a sprawiedliwość wykonuje administracja niemiecka, która 70 proc. stanowią b. hitlerowcy. Polityka amerykańska w Niemczech kieruje się jedynie chęcią panowania i zysków”.

Wallace zwrócił uwagę na fakt odrzucenia przez Waszyngton szeregu pokojowych propozycji radzieckich. Mówiąc o amerykańskiej historii wojennej, powiedział on dosłownie: „Możemy kupić za dolary generałów, ale nie uda się nam pozyskać za pieniądze żołnierzy, którzy chętnie umierają za amerykańskich bankierów. Prestiż Stanów Zjednoczonych w Europie maleje, a naprawić go będzie można jedynie przez rozmowy pokojowe ze Związkiem Radzieckim. Skoro straciliśmy politycznie Berlin, nie stracimy nic, jeżeli w dążeniu do pokoju ustąpimy zeń i militarnie”.

W ten sposób Wallace opowiedział się za wycofaniem wojsk amerykańskich z Berlina.

W zakończeniu swego przemówienia Wallace zaznaczył, że Partia Postępowa zobowiązuje się do dalszej pracy nad urzeczywistnieniem ideałów i programu postępowych Amerykanów, jakimi byli Jefferson, Lincoln i Roosevelt. „Wszystkie siły postępowe USA — powiedział on — jednoczą się w nowej partii, celem przeciwdziałania się katastrofom gospodarczym, politycznym i wojskowym, do których obecna polityka amerykańska musi doprowadzić”.

Dnia 24.VII 1948 r. o godz. 17-ej zmarł
Tow. STANISŁAW BŁASZCZYK
W zmarłym tracimy oddanego i sumiennego pracownika.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 26.VII b.r. z ul. Zgierskiej 116 na cmentarz na Dołach.
DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA
PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU
WELNIANEGO NR 6

Dnia 24.VII 48 r. o godz. 17-ej zmarł
Tow. STANISŁAW BŁASZCZYK
członek Komitetu Fabrycznego i Komitetu Współdziałania.
W zmarłym tracimy oddanego sprawie robotniczej towarzysza, aktywnego działacza Polskiej Partii Robotniczej.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 26.VII 48 r. z ul. Zgierskiej 116 na cmentarz na Dołach.
KOMITET FABRYCZNY PPR
PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU
WELNIANEGO NR 6

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

„Naprawimy... pójdziemy was... Zapale burtowe... kliwer... w ostateczności... brzeg”.

— Rozkaz — odpowiedział z przyzwyczajenia Kosiecin, i znowu wszystkich zapadło w ciemność.

Szkuna pędziła, nie słuchając steru, bez

bożnych światła, wstrząsając się i kołysząc, jak pijana.

Płynęła obok przykładka Szypuńskiego, otoczonego pasmem kamieni podwodnych, obok stromej skały z latarnią morską, rzucającą na morze krótkie błyski, obok wejścia do zatoki, gdzie znajdował się postarunek — coraz dalej i dalej na południe.

Kosiecin zdjął latarnie burtowe i próbował je zapalić, przykrywając kitlem. Woda bębniła po plecach, zapalki gasły od wiatru i bryzgów wodnych. W końcu udało mu się zapalić mały knocik, ale fala nieoczekiwanie uderzyła z boku, zalała oliwką i wyrzuciła mu z rąk zanętę.

Ki. Z ciężkim sercem powiesił niezapalone latarnie na miejscu. Zbliżał się świt. Fale nadal kłębiły się wokół bezradnej szkuny.

Kosiecin co chwila biegł do burty. W żaden sposób nie mógł przyzwyczaić się do „wybojów” morskich i za każdym razem wracając do koła sterowego z bladą twarzą i zamglonymi oczyma, mówił sobie: „Dość! Dość! Dość! No dość, mów!”

I znowu, trzymając się za lejer, przechylił się przez burtę. Kiedy rozwidniło się, wziął wiaderko i zmył z dębowej sztachetki ślady swej nocnej słabości. Na szczęście na pokładzie nie było nikogo.

Wraz ze światłem dziennym Kosiecin odzyskiwał stopniowo panowanie nad sobą. Należało jakoś działać, kierować bezradną szkuną.

Odpisał pochwę rewolwer, ostrożnie podniósł podpórke — wiośło i gestami zaprosił szypu na pokład. Przez ostrożność od razu zatrzasnął

i umocnił drzwiczki kajuty.

— Anata! — powiedział możliwie twardym głosem — Trzeba puścić motor, słyszysz, anata!

— Może komuś potrzeba? Nam nie potrzeba. Szypur nawet nie patrzył na marynarza. Stał, drapiąc się i ziewając. To oburzyło Kosieciną.

— Co! Będziesz się sprzeczał? Ja rozkazuję!

— Bardzo mi przyjemnie... Ja odmawiam.

Maszyna została jeszcze wczoraj zepsuta przez motorniczego, Kosiecin spojrzął na maszt, na ciemne pasmo zrolowanego płótna, zastanowił się i wyjął rewolwer.

— Co! — zapytał szybko sindo — Czego chcecie!

— To jest moja sprawa. A no, postaw kliwer.

Spojrzeni sobie w oczy, sindo odwrócił się i wolno poszedł w kierunku masztu. Kosiecin schował rewolwer.

Wzduś prawej burty, zlewając się z horyzontem, ciągnęło się nisko, długie pasmo mgły. Z radka dochodził tu daleki szum przepływu, nieczym salwy armatnie. Jak zwykle w płytkich miejscach, były tu liczne ławice

„Rozbiję” — stwierdził Kosiecin — Obowiązkowo rozbiję”. Jednakże, gdy tylko kliwer pościągł w prawo i „Kobe-Maru” zaczęła się ślizgać sternu, Kosiecin zdecydowanie skierował szkunę w mgłę.

Był tak zniechęcony, tak stęskniony za łodem, że rad był osiąść na kamieniach, na miedzi, diabłu na plecach, byle te plecy były twardym gruntem. Poza tym o świecie zwiększył się niebezpieczeństwo spotkania jakiejś szkuny japońskiej.

Szypur odcignął szkot w stronę rufy i uściadł na zewnętrzny pokładzie naprzeciwko Kosieciną. Był bardzo zaniepokojony: kreślił szypę, wsłuchiwał się w szum przepływu, zdjął nawet chustkę, zasłaniającą uszy od wiatru. Wreszcie nie wytrzymał i powiedział:

— To jest pewnie niebezpieczne.

Kosiecin nie odpowiedział. Mgła się rozdarła. Widać było ławice, brzeg i ciemną zieloną zoson.

— Zdrowy rozsądek — to broń odważnych. — rzekł szybko sindo — Czy chcecie, spuścimy wam szalupę?

— Nie rozumiem... Nie uczono mnie japońskiego

(ciąg dalszy nastąpi)

Z życia Partii

Dziś, dnia 26 bm. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

DZIELNICA GÓRNA. Godz. 13.30 — PZPW Nr 17 (Stolarow) — tkalnia przygotowawcza, zm. II-ga, PZPW Nr 17 (Zajbert) — przedziałnia cienka, zm. II-ga; godz. 14-ta — PZPW Nr 7 — tkalnia, zm. II-ga, PZPW Nr 36 (Heisler) — zm. III-cia, PZPW Nr 36 (Meisner), Cewka Nr 2 — zm. I-sza.

DZIELNICA WIDZEW. Godz. 16-ta — PZPB Nr 5 — Biuro Centralne, PZPB Nr 16 — Biura; godz. 14-ta — PZPB Nr 5 — Tkalnia, zm. I-sza.

DZIELNICA GÓRNA PRAWA. Godz. 13.30 — PZPB Nr 6 (Zeromskiego); godz. 15.30 — Werm; godz. 16-ta — PZPB Nr 6 (Rembielińskiego).

DZIELNICA BALUTY. Godz. 16-ta — PZPJG Nr 8 (wykończalnia), CSS, Rzejak, Azbest.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. Godzina 16-ta — Zjednoczenie Przemysłu Guzikarskiego, Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego; godz. 18-ta — Dom Modelowy; godz. 19-ta — „Solidarność”.

DZIELNICA RUDA PABIANICKA. Godzina 13-ta — PZPB w Rudzie — przedziałnia, zm. I-sza.

DZIELNICA STAROMIEJSKA. Godz. 13.30 — PZPB Nr 2 — Oddział II-gi; godz. 14-ta — PZPW Nr 39 — Oddział IV, PZPB Nr 8 — przedziałnia, zm. II-ga, PZPB Nr 8 — Oddział II-gi, zm. I-sza; godz. 15.30 — PSS — kolo III-cie; godz. III-cie; godz. 16-ta — Galskór.

DZIELNICA GÓRNA LEWA. Godz. 10 — PKS; godz. 13.30 — PZPW Nr 3 — Oddział IV, Zjedn. Bud. Masz. Włókienniczych; godz. 16.30 — Szczotki i Pędzle (wspólne z PSS); godz. 15.30 — Groszang.

KOMUNIKAT MIĘDZYPARTYJNEJ KOMISJI SZKOLENIOWEJ

W poniedziałek, 26 lipca br. odbędą się następujące wykłady:

Temat: „WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA PRACY W DEMOKRACJI LUDOWEJ I PRZY SOCJALIZMIE” — PZPW Nr 6 — godz. 16.15 — prelegent tow. Wasowicz. Ośrodek Konf. Nr 3 — godz. 13.30 — prelegent tow. Szpruch. PMS — godz. 16.15 — prelegent tow. Kryształ. PMT — godz. 14-ta

Temat: „POLSKA LUDOWA W OBROŃE POKOJU I NIEPODLEGŁOŚCI” — PZPW Nr 1 — godz. 15.30. Centrala Tekst. — prelegent tow. Hecht.

Temat: „KLASOWA TREŚĆ PAŃSTWA DEMOKRACJI LUDOWEJ” — PZPW Nr 4 — godz. 13.30 — prelegent tow. Mikolajczyk.

Temat: „SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPI” — PZPB w Rudzie Pabianickiej, zmiana B — godz. 13.15 — prelegent tow. Kędziński.

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji — podaje do wiadomości, że dnia 26, 27, 28, 29 i 30 lipca rb. w sklepach rzemieślniczych włączonych do Miejskiej Sieci Rozdzielczej wydawane będą na karty żywnościowe z m-ca lipca rb. wzamian mięsa — konserwy wołowe, oraz rąbanka na następujące kategorie:

Kat. I Powsz. Zaop. na odcinek Nr 19 po 0.85 kg (1 puszka) konserw mięsnych wieprzowych w cenie 12 zł za 1 puskę, oraz 0.21 kg rąbarki — w cenie 1 zł. za porcję.

Kat. I „Zg” daw. RCA dla nauczycieli i pocztowców na odcinek Nr 19 po 0.85 kg. (1 puszka) konserw mięsnych wieprzowych w cenie 12 zł. za 1 puskę, oraz 0.21 kg. rąbarki w cenie 1 zł. za porcję.

Kat. IR „Zg” na odcinek Nr 14 po 0.70 kg. rąbarki za porcję.

Kat. „C” „Zg” na odcinek Nr 9 po 0.35 kg. rąbarki w cenie 2 zł. za porcję.

Nauczyciele i pocztowcy posiadający karty z nadrukiem „Zg” otrzymają w sklepach rzemieślniczych włączonych do Miejskiej Sieci Rozdzielczej rąbankę wzamian tuszecz na następujące kategorie:

Kat. I „Zg” na odcinek Nr 20 po 1.30 kg. rąbarki w cenie 9 zł za porcję.

Kat. IR „Zg” na odcinek Nr 15 po 0.65 kg. rąbarki w cenie 4 zł. za porcję.

Kat. IR D3-D7-D12 — „Zg. na odcinek Nr 28 po 0.65 kg. rąbarki w cenie 4 zł.

Kat. „M” „Zg” na odcinek Nr 15 po 0.35 kg. rąbarki za porcję w cenie 2 zł. za porcję.

Kat. „C” „Zg” na odcinek Nr 10 po 0.35 kg. rąbarki w cenie 2 zł. za porcję.

Komunikat powyższy nie dotyczy posiadaczy kart „Zg” zatrudnionych w przemyśle.

Z-k

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych Łódź, Dowborczyków 18

ZAKUPI:

2 GILOTYNY do papieru o formacie cięcia 105 cm.
SPRĘŻARKĘ powietrzną z sil. elekt. do 10 atm.
SZLIFIERKĘ dwutarczową (ostrzałkę)
SZLIFIERKĘ płaską do ostrz. noży gilot, długość do 2 m.
KOWADŁO wagi 100 kg.
PALENISKO do kuźni z żeliwa ognioodpornego.

8051-k

TKALNIA MECHANICZNA

H. KUROWSKI i K. LOŻAŃSKI

Pabianice, ul. Grabowa 38

4585k

MONTAŻ I OBMUROWA KOTŁÓW PAROWYCH

„ATMOS”

INŻ. FR. KONOROWSKI, ST. JACHOWICZ i S-ka

Łódź, ul. Sadowa 9. Telefon 105-90

4553k

POTRZEBNA

WYKWALIFIKOWANA MASZYNISTKA

Zgłoszenia do Administracji Głosu Robotniczego, Łódź, Piotrkowska 86 od godziny 9 do 11 i od 13 do 15.

4696-k

Państw. Przedsiębiorstwo Budowlane
Zjednoczenie Łódzkie
Oddział I-szy Budowlany
Łódź, Kilińskiego Nr 136
tel. 188-34, 188-35

zatrudni natychmiast:

MURARZY, CIEŚLI, ZBROJARZY
oraz
ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

4655-k

ALEKSANDER HEININGER

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA

właśc. JAN HEININGER

w CZĘSTOCHOWIE

4587k

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 8 w Łodzi, ul. Kilińskiego 2

zatrudnią:

3 pomocników księgowych
1 księgowego samodzielnego
2 biegle maszynistki

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym.

4679k

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi, ul. Kilińskiego 102

zatrudnią:

1) Kalkulatora
2) Księgowego na arkusz rozliczeniowy

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym.

4674k

NAWIJALNIA NICI I JEDWABIU

EUGENIUSZ JUSZCZUK I S-KA

ŁÓDŹ, UL. OGRODOWA 8.

4686b

Poważna Firma Państwowa

poszukuje od 1 sierpnia 1948 energicznych

1 Kierownika Wydziału Gospodarczego
1 Kierownika Wydziału Zaopatrzenia
1 Głównego Magazyniera

Oferty do B. O. „PRASA” Łódź, Piotrkowska 55 pod Nr 9795

Ogłoszenia DRODNE

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU-Skier-niewice, Michalski Józef, Biła Rawska, Plac Wolności 29
4687g

ZAKŁAD blacharski Kilińskiego 17 wykonuje: paski i uchwyty do hebli po cenach niskich.
4688k

Radio — Rowery — Maszyny do szycia

F-ma WACŁAW POSMYK
Wieluń, ul. Kaliska 12

4673-k

OGŁOSZENIE

CEGLE

po cenie znacznie obniżonej sprzedaje

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE W ŁODZI

(Piotrkowska 17, tel. nr 257-60)
21-k

OGŁOSZENIE

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE W ŁODZI

zatrudni

MURARZY

oraz

PRACOWNIKÓW

NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Zgłaszać się: ul. Sienkiewicza 10
w godzinach urzędowych.

Łódź, dnia 24 lipca 1948 r.

Miejskie Przedsiębiorstwo

Budowlane w Łodzi

Z-K

P. P. „FILM POLSKI”

INSTYTUT FILMOWY

Łódź, Kilińskiego 210

poszukuje wysoko - kwalifikowanych

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW

REFERENTA PEDAGOGICZNEGO

INSPEKTORÓW

REFERENTÓW

SEKRETARZ

MASZYNISTEK RUTYNOWANYCH

Zgłoszenia z podaniami i szczegółowymi życiorysami przyjmuje Referat Pracy.
4689-k

PRZETARG

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat 4 ogłosiła przetarg nieograniczony na dostawę 10 sztuk kozuchów baranich długości 110 cm, 190 sztuk kozuchów baranich długości 130 cm.

Blizsze szczegóły w „Monitorze Polskim” nr 65 z dnia 21 lipca b. r.

4690-k

WĘGIEL NA KARTKI

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Aproprowizacji Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji — podaje do wiadomości, że osoby, które nie pobrały jeszcze węgla za II kwartał 1948 r., mogą pobrać węgiel w składach opałowych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w terminie ostatecznym do dnia 31 lipca br.

Węgiel wydawany będzie w cenie zł 112 — za 100 kg.

Jednocześnie Wydział zaznacza, że po dniu 31 lipca br. żadne reklamacje uwzględmane nie będą.

ZMIANY TRASY LINII TRAMWAJOWEJ Nr 5 i Nr 16

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że z powodu robót ziemnych na ul. Kilińskiego trasa linii 5 i 16 z dniem 26. 7. br. aż do odwołania zostanie zmieniona.

Linia 5 kursować będzie:

Julianów, Pl. Wolności, Sztetlinga, Narutowicza, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Chojny i z powrotem.

Linia 16 kursować będzie:

Limanowskiego, Pl. Wolności, Piotrkowska, Daszyńskiego, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Pl. Niepodległości, Kolej Obwodowa i z powrotem.

WEZWANIE

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi wzywa dzierżawców nieruchomości, aby w terminie do dnia 15 października 1948 r. zgodnie z zobowiązaniem, wynikającym z § 7 zawartej umowy dzierżawnej — przeprowadzili roboty konserwacyjne i remontowe w dzierżawionych budynkach.

Nadmienia się, iż po upływie wyżej wymienionego terminu, od dnia 15. 10. 1948 r. kontrolerzy Zarządu Nieruchomości Miejskich będą sprawdzali stan nieruchomości. Niestosujący się do powyższego, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności ze skutkami przewidzianymi w umowie.

Łódź, dnia 23 lipca 1948 r.

Zarząd Nieruchomości Miejskich
w Łodzi

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Dączyński, Jerzy Duszynski, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikolajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Promień”

godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BAŁTYK — „Dragonwyk”

godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Młodość Maksyma”

godz. 18, 20; w niedz. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Tour de Pologne”

godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.

HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche”

godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Casablanca”

godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „800-lecie Moskwy”

godz. 17, 19, 21; w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris”

godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyków”

godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROMA — „Syn Pułku”

godz. 18, 20; w niedz. 16.

REKORD — „Życie Emila Zoli”

godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Gospoda Święteczna”

godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

SWIT — „Ostatnia Noc”

godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TECZA — „Postrach Mórza”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Człowiek z karabinem”

godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

Dodatek „Tour de Pologne”.

WŁÓKNARZ — „Melodia Serca”

godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Dragonwyk”

godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez rad o

12.04 DZIENNIK. 12.25 Pieśni Wł. Zeligskiego. 12.45 Odpowiedzi na listy. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 „Antoni Dworzak”. 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (L) Informator akademicki. 15.10 (L) Śpiew i organy (płyty). 15.30 „Kret” — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 DZIENNIK. 16.30 RAVEL — Trio fortepianowe. 17.00 „Rozmowa o gwiazdach”. 17.20 „W LETNIE POPOŁUDNIE” — audycja muzyczna. 17.45 Przegląd tygodnia. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 MUSSORGSKI — 4 pieśni z cyklu: „Pieśni i tańce śmierci” w wyk. artysty węgierskiego, Paula Nyrii. 18.30 Muzyka lekka. 18.50 Poradnik językowy. 19.00 (L) audycja w wyk. Zespołu Świetlicowego Uniwersytetu Ludowego w Brusie. 19.10 (L) Recital śpiewaczy Marii Piątkiewicz. 19.30 „Emanypantki”. 19.45 „Bulgaria przemawia do Polski”. 20.15 Audycja literacka. 21.00 DZIENNIK. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (L) Koncert żywych (cz. I). 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 (L) Koncert żywych (cz. II). 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn. D-028474

Ze sportu

Igrzyska Włókniarzy zakończone!

Stolarczyk zawiódł Rudę Pabianicką 147 kilometrowy wyścig szosowy włókniarzy wygrał Łazarczyk z Częstochowy

W niedzielę na stadionie LKS-u zakończone zostały II Ogólnopolskie Igrzyska Włókniarzy. Po zawodach szczyptorniaki, w którym Łódź poniosła klęskę i konkurencjach lekkoatletycznych, rozegrano finałowy mecz piłki nożnej Prudnik — Łódź.

Bezpośrednio po imprezach sportowych odbyła się defilada uczestników Igrzysk. Po okolicznościowych przemówieniach, zwycięzcom zostały wręczone nagrody.

W ogólnej punktacji Igrzysk 1-sze miejsce zajął Łódź 1 — 432 pkt., 2) Kalisz 254 pkt., 3) Pabianice 227 pkt., 4) Zgierz 202,5 pkt., 5) Zielona Góra 187 pkt., 6) Sosnowiec 175 pkt., 7) Częstochowa 162 pkt., 8) Tomaszów Maz. 104 pkt., 9) Żyrardów 96 pkt., 10) Bielsko 95 pkt., 11) Prudnik 75 pkt. Ogółem reprezentowanych było 20 ośrodków; zawodników brało udział ponad 1000.

Wyniki wczorajszych finałów były następujące:

SZCZYPIONIARI: Kalisz — Łódź 7:3. PIĘKA NOŻNA: Prudnik — Łódź 3:3 (1:2). Ponieważ goście rozporządzali lepszym stosunkiem bramek, przyznano im pierwszą lokatę.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Bieg 3000 mtr.: 1) Krzesiński (Pabianice) 9 min. 24,4 sek. 2) Ostolski (Łódź) 9 min. 27,4. Sztafeta 4 razy 100 m. pań: 1) Łódź 1 57,8 s., 2) Zielona Góra 57,8 sek.

Bieg 800 mtr. pań: 1) Kozuchówna (Częstochowa) 2 min. 36,4 sek., 2) Leśna (Kalisz) 2 m. 38,4 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) Pabianice 3 min. 35,8 sek., 2) Sosnowiec 3 min. 41,9 sek.

4 razy 100 mtr. panów: 1) Pabianice 46,5 s., 2) Sosnowiec 47,2 sek.

STOLARCZYK ZAWIÓDŁ RUDĘ PABIANICKĄ 147 kilometrowy wyścig włókniarzy wygrał ŁAZARCZYK.

W związku z Igrzyskami Włókniarzy w niedzielę odbyły się wyścigi kolarskie szosowe na dystansie 147 km. Trasa wyścigu prowadziła z Łodzi przez Rudę Pabianicką, Rzgów, Kruszwę, Babę, Moszczeniec, Piotrków, Wodlew, Łask, Pabianice i Łódź. Właściwy start i meta znajdowały się przy parku Wenecja. Do głównego wyścigu stanęło 16 kolarzy, ukończyło go zaś 11-tu. Faworytem obok Łazarczyka z Częstochowy był Stolarczyk z Rudy Pa-

bianickiej. Niestety, wobec źle zastosowanej taktyki Stolarczyk na mecie znalazł się dopiero trzeci przed Kopczyńskim ze Sosnowca. Trójka ta przybyła prawie że jednocześnie na metę.

Najserdeczniejsze przyjęcie zgotowano kolarzom w Moszczeniu. Nawet orkiestra przygrywała podczas przejazdu zawodników przez tę osadę. W innych miejscowościach zainteresowanie wyścigiem było minimalne lub żadne.

W Rudzie na czele wyścigu był Stolarczyk, natomiast za Rzgowem kolarze rozbili się na dwie grupy. Przed Tuszyńskiem czołówka składała się z siedmiu zawodników z Łazarczykiem, Stolarczykiem, Kopczyńskim i Stachowiczem na czele. Za Kruszewem czołówka zmniejsza się do pięciu kolarzy. Jakiś w tym czasie zdarza się z Bystrym, tracąc kilka minut.

W Piotrkowie wyścig wywołał stosunkowo małe zainteresowanie. Prowadzili ci sami zawodnicy.

Na 12 km. za Piotrkowem, na zakręcie brak było kogoś, kto by wskazał drogę kolarzom. Dopiero „uproszeni” tamtejsi mieszkańcy wskazali drogę zawodnikom. Tempo w tym czasie osłabło, ale tylko chwilowo, później już pedalowano na całego, zwłaszcza od Łasku, gdzie znajduje się pierwszorzędną nawierzchnia. Najgorszy odcinek mieli kolarze od Moszczenicy do Wodlewa.

Jak już zaznaczyliśmy na początku wskutek nieporozumienia Stolarczyk nie wpadł na metę pierwszy. Zwycięzcą został Łazarczyk z Victorii częstochowskiej w czasie 4 godz. 18 min. 27,6 sek. Drugi Kopczyński z DKS-u sosnowieckiego w tym samym czasie. Stolarczyk wcale nie finiszując zdobył trzecią lokatę w czasie 4 godz. 18 min. 18 sek.

Dalsze miejsca zajęli: Wojciechowski (Zjednoczone) 4 godz. 30 min. 6,4 sek. 5) Piechockiński z DKS Sosnowiec w tym samym czasie co Wojciechowski. 6) Jarczyk ze Zjednoczonych w czasie 4 godz. 30 min. 58,4 sek. 7) Kozłowski (Orzeł Białystok) — 4 godz. 38 min. 8,4 sek. 8) Wasilak (Orzeł Białystok) — 4 godz. 48 min. 27,6 sek. 9) Opala (Victoria Częstochowa) — 4 godz. 55 min. 11,6 sek.

Sędzią głównym wyścigu był ob. Jóźwiak z KS Tramwajarz. Pilotem wyścigu i kontrolerem trasy był Terczyński z DKS Łódź.

Pierwsi trzech zawodnicy otrzymali pamiątkowe żetony.



KUHN (Pabianice) podczas skoku w dol.

SPRINGIEL WYGRYWA WYŚCIG NA 50 KM.

W wyścigu na 50 km. dla juniorów na trasie Łódź — Ruda Pab., — Rzgów — Helenówek — Rzgów — Pabianice — Łódź startowało 18-tu kolarzy, ukończyło 12-tu. Pierwszy przybył Springiel z Victorii częstochowskiej, w czasie 1 godz. 21 min. 21,4 sek. przed Olepą (DKS Sosnowiec) w czasie 1 godz. 22 min. 51,6 sek.

W WYŚCIGU TURYSTÓW STARTOWAŁO 66 KOLARZY

W wyścigu propagandowym dla turystów na 32 kilometry na trasie Łódź — Ruda Pab., — Rzgów — Pabianice — Łódź startowało stosunkowo dużo zawodników bo 66-ciu. Wyścig ukończyło 49-ciu.

Zwycięzcą Strękowski, który przybył w czasie 48 min. 17 sek. otrzymał nagrodę „Kuriera Popularnego”. Drugim był Kedał w czasie 48 min. 25 sek.

Pietraszewski zdobywa puchar prezydenta Warszawy

Rzeźnicki gonił czołówkę przez 72 kilometry na darmo

WARSZAWA (obst. wł.) 100-kilometrowy wyścig szosowy o puchar Prezydenta Warszawy — Totwińskiego, rozegrany w parku Paderewskiego, zgromadził na starcie czołowych kolarzy Warszawy i Łodzi, w tym dwóch mistrzów Polski: Czyża (bieg na przelaj) i Pietraszewskiego (szosa). Z 20-tu startujących zawodników połowa nie ukończyła wyścigu z powodu defektów. Wycofali się na trasie m. in.: Napierała Czyż, Bukowski, Sałga.

Wyścig rozpoczął się dość pechowo dla Rzeźnickiego, który miał pierwszy defekt gumy na 6-tym okrążeniu (dystans wyścigu składał się z 52-ch okrążeń) i stracił 2 i pół minuty do czołówki. Doszedł czołówkę dopiero po 70-kilometrowej pogoni, w której pomógł mu wiele Królowski. Na ostatnim okrążeniu Rzeźnicki przebił gumę po raz trzeci i przybył na metę dopiero na 8-mym miejscu. W wyścigu były 4 finisze. Pierwszy z nich wygrał Czyż przed Kró-

likowskim i Wrzesińskim, drugi — Pietraszewski przed Wrzesińskim i Krzińskim, trzeci Wrzesiński przed Pietraszewskim i Wójcikiem, czwarty ponownie Wrzesiński przed Pietraszewskim i Manowskim.

Po emocjonującej walce na metę wpadł zawodnicy w następującej kolejności: Pietraszewski („Partyzant” Łódź), Wrzesiński (ZZK), Manowski („Sarmata”), Królikowski (ZZK), wszyscy w jednakowym czasie 2:55:35 godz. Dalsze miejsca zajęli: Wójcik (SKP), Iwanowski („Gwardia”), Wojciechowski („Partyzant”), Rzeźnicki (ZZK), Krziński („Gwardia”) i Ciesiołkiewicz („Gwardia”).

Zwycięzca wyścigu otrzymał puchar przechodni Prezydenta Totwińskiego. W ubiegłym roku nagrodę tę zdobył Napierała wygrywając pierwszy wyścig o puchar Prezydenta m. Warszawy.

O wejście do Ligi

PTC zwycięża „Wic” 6:1

Wczoraj odbył się w Pabianicach jedyny mecz piłkarski w Łodzi o wejście do II ligi państwowej pomiędzy miejscową drużyną PTC a Wici (Białystok).

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem PTC 6:1 (2:0). Bramki dla PTC zdobyli: Krzemiński 3, Krodzki, Grabski i Zuber po 1. Ze zwycięskiej drużyny wyróżnili się: obrońca, Krzemiński i Górski.

Mecz sędziował mgr. Terk (Gliwice). Widzów 5 tysięcy.

Pod znakiem 5 hól

Przeszło 2-metrowy olbrzym w reprezentacji USA

LONDYN (obst. wł.). Do Londynu przybyła pierwsza grupa 221 olimpijczyków amerykańskich, w tym 37 kobiet. Zawodnikom towarzyszą 44 osoby kierownictwa i trenerów oraz grupa administracyjna — 29 osób z doktorami i pielęgniarkami. Kierownikiem ekipy jest prezes Komitetu Olimpijskiego Stanów Zjednoczonych Avery Brundage.

Wśród przybyłych uwagę zwraca najwyższy wzrostem spośród członków ekipy olimpijskiej — członek drużyny koszykówki Kurland — 213,5 cm wzrostu. W kobiecej drużynie pływackiej znajduje się mistrzyni Ameryki i potrójna rekordzistka świata na 100, 440 i 880 jardów st. dow. Anna Curtis. Przeciętny wiek pływackiej ekipy Stanów Zjednoczonych wynosi 21 lat.



Ostatnie meldunki z Londynu

LONDYN (obst. wł.) Olimpijczycy polscy podczas treningów uzyskali szereg dobrych wyników: Łomowski miał w pchnięciu kulą trzy rzuty ponad 16 metrów, których najlepszy — 16,15 m. jest o 10 cm lepszy od dotychczasowego rekordu Polski, Adamczyk przekroczył w skoku o tycie wys. 3,45, a Nowakowa skoczyła w dal 5,50 m.

Pierwszym zawodnikiem, który doznał kontuzji w czasie treningu i nie będzie prawdopodobnie mógł wziąć udziału w olimpiadzie jest zapasnik australijski Purcell. Australijczyk doznał kontuzji ramienia w czasie pokazowej walki z Amerykaninem Fletcherem (oba waga piórkowa).

W czasie treningowego meczu w piłce wodnej między reprezentacją USA i mistrzem Anglii Penguin Club, wygranego przez olimpijczyków amerykańskich 12:3, środkowy napastnik drużyny USA, strzelił tak mocno na bramkę że wybił szcękę bramkarzowi, który dostał piłką w twarz.

We wtorek

Wyścig amerykański parami na torze helenowskim



Klub Sportowy „Partyzant” w Łodzi organizuje we wtorek, dnia 27. VII. 1948 r. o godz. 18.00 na torze w Helenowie Wyścigi Kolarskie.

W programie Bieg Amerykański Parami na 100 km, 10 okrążeń toru, z 10 finiszami, z udziałem najlepszych zawodników Warszawy, Krakowa i Łodzi.

W biegu tym startują:

z Warszawy — Napierała, Wójcik, Wrzesiński, Siemiński, Kapiak, Kudert, Bober, Bukowski, Starzyński, Włodarczyk;

z Krakowa — Kupeczak, Musiał;

z Łodzi — startują najlepsi zawodnicy z mistrzem Polski na rok 1948 Pietraszewskim na czele.

Zawody poprzedzi Wyścig Australijski na 10 okrążeń toru dla zawodników licencji B oraz posiadaczy kart wyścigowych.